Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



Nr 6 — *WYCHODZI CO MIESIĄC* — **Rok X**

Warszawa — **CZERWIEC** — **Rok 1937**

A P E L

ORGAN PRASOWY ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH I PROKURATORSKICH R. P.

P R A C A

Na swe wysiłki i na swe trudy
Szukaj: trwałości — lecz nigdy — złudy!
Nie bierz nagrody: w zaszczytach, w mieniu,
Gdy nie znachodzisz jej—w swym sumieniu!

— I nie znaj w pracy swojej — obłędu!
Nie dbaj o efekt i popularność —
Poznawaj prawdę zawsze od błędu —
Miej: CZYSTOŚĆ SERCA — I DUCHA KARNOŚĆ!!!

Biała Podl. *Bogusław Miciński*

WENEDYJSKIE WYBRZEŻE

Na Święto Morza

Garstka ludzi, która w epokach lodowców i jeziorowej, ocalała w jaskiniach karpackich gór, rozmnażając się, stworzyła zarodek słowiańskiego narodu.

Z badań uczonych przekonywujemy się, że żyli oni wówczas przeważnie nad wodą. W rozwoju kultury ludzkości, przeżywali tzw. byt rybołowów. Na ziemiach Polski znajdowano często resztki ich zabudowań na palach. I tak przy wsi Koczały n/Wisłą, obok wsi Jarosławia nad Sanem, koło Lublan, na Polesiu w błotach Prypeci, a ostatnio w Biskupinie.

Rozsiedlając się przy końcu jeziorowego okresu, podążyli i na północ. Z czasem dotarli, jako pierwsi mieszkańcy, aż do brzegów Bałtyckiego morza.

Wyławiany tam bursztyn dostarczali na południe kupcom greckim i weneckim, gdyż ten w Grecji i Rzymie używany był na kadzidło w świątyniach, a także w obrzędach pogrzebowych, oraz na ozdoby i paciorki. Już za czasów Herodota są wzmianki, że bursztyn pochodzi z krajów Wenedów (Słowian) i, że zbierają go w północnej zatoce Wenedyjskiej (obok przylądka nazywanego obecnie Brusterort).

W r. 325 przed Chrystusem pobrzeża bursztynowe odebrali od nich Goty, lecz już w r. 180 je opuścili. Do opuszczonych przez nich nadbałtyckich krajów zaraz powrócili pierwotni mieszkańcy.

Najpotężniejszym ich szczepem byli Polanie, nazwani później Polakmi. Oni to, wg Adama Bremeńskiego *(Descriptio civitatem et reginem)*, zajmowali całą północno-zachodnią połać kraju, łącznie z wybrzeżem Wenedyjskim, jak w starożytności nazywali Bałtyckie morze. Potwierdza to sławny historyk gocki, biskup *Jornandes* w 552 r., opowiadając, iż kraj leżący u morza Północnego (Bałtyckiego) zaludniony jest wielkim narodem Winidów.

Obok tych Słowian Połabskich mieszkało słowiańskie plemie Pomorzan, którego szczep Kaszubów założył miasto Gdańsk, a szczep Wolinów miasto Julin, po prawej stronie zatoki Odry. Miasto to stanowiło najważniejszy handlowy port Słowian, o którym skandynawskie sagi opowiadają cuda. Według nich, było to wówczas, największe i najbogatsze z miast nadbałtyckich.

Od r. 920 król Saksów Henryk Ptasznik ze szczepów Gotów (Niemców), zaczął wydzierać Połabskim Słowianom ich ziemie. Pod pretekstem wprowadzenia wiary chrześcijańskiej, budowali Niemcy u Połabian burgi, tj. miasta warowne. Zbierano z krajów niemieckich wiadomych złodziei i zbójów, oraz różnych awanturników, uzbrajano ich i osadzano w tych burgach, zachęcając do rabunku okolic. Następnie zaczął Henryk Ptasznik przesiedlać do tych burgów z ziemi Saksów, każdego dziewiątego mieszkańca. Przyuczał obraniać się w tych grodach i najeżdżać osady Słowian, osiadłych między Łabą i Odrą. Wodzowie jego Bernhard i Ditmar w 929 r. rozbili pod Łęczynem połączone plemiona Słowian. Odstępujących z pola bitwy potopili w jeziorach, gdzie ich zginęło do stu tysięcy. Każdego zaś schwytanego zabijali. W trzy lata później pokonali Łużyczan i od tego czasu systematycznie wkraczali coraz głębiej w ziemie Polski...

*

Oto inne świadectwa, że jesteśmy narodem marynistycznym. Kronikarz Helmond pisze: „U ujścia Odry, gdzie ona morza Bałtyckiego dotyka, było niegdyś najznakomitsze miasto Wineta, najwyborniejszy punkt dla handlu, największe z miast, jakie się znajdują w Europie. Mieszkali w nim Słowianie i mieszanina innych ludów, tak Greków, jak i bar-

barzyńców. Sascy przybysze otrzymali także wolność przemieszkiwania. Pod względem obyczajów i gościnności nie było żadnego narodu uczciwszego i dobroduszniejszego. Obecnie istnieją jeszcze dawne tego miasta pomniki".

Przyczyną zburzenia Winety był wylew morski. Ta straszna klęska dotknęła miasto za panowania Ludwika Pobożnego. Grunt, na którym miasto stało, zapadł się nagle w morze. Obecnie tylko marmur i alabaster świadczą z dna morskiego o minionej wielkości prapolskiego grodu. W tzw. *„Codex Oldenburgensis"* znajduje się świadectwo, że jeszcze w latach 1158—1176 w radzie miejskiej miasta Lubeki, zasiadli Polacy z Winety. W pobliżu wsi Ladynin (Leddin) prowadzi jeszcze teraz stara droga do miejsca zatopionego miasta, którą lud okoliczny z dawien dawna zowie drogą do Polskiej Winety.

Słowiańską była też pierwotnie i wyspa z miastem Wolin. Dzielni Słowianie towarzyszyli z niej bardzo często Wikingom w dalekich i ryzykownych wyprawach wojennych. Zapuszczali się nawet na brzegi duńsko-skandynawskie. W roku 110 król duński Erich Ejgod, jako odwet wyprawił przeciw nim silną flotę. Wyprawa ta zadała Wolinowi śmiertelny cios. Ostatecznie miasto zburzył król duński Woldemar Pierwszy.

W ujściu Świny, między Uznoim a Wolinem, leży cały archipelag słowiański. Złożony on z kilku małych ostrowów i trzech większych wysp, wśród których znajduje się „Święta wyspa Lechitów", Rujna czy Runa. Tam kwitła już od prawieków, w historycznej Korenicy, pierwsza polska władza królewska. Przynależność jej do Polskiego Pomorza zaznacza stare podanie ludowe. Twierdzi ono, że za dawnych czasów Rujna i Pomorze były jedną, morzem rozdzieloną ziemią, Wąziutka tylko struga wody znaczyła granicę. Można jednak było przejść suchą nogą, gdyż przez ów przedział zrobiono groblę. I tu pewnego czasu, morze wystąpiwszy z brzegów, zalało przejście oddzielając wyspę całkowicie. Potem w 1302 r. morze pochłonęło połowę wyspy. Następnie ją przepołowiło. Stąd woda pomiędzy półwyspem Mönch Gut, a Pomorzem, zwie się „Nową Głębią" (Neuer Tief).

Goty, przedkowie germańskiego narodu, początkowo mieszkali na południowym brzegu Skandynawii. Opuściwszy w 180 r. zrabowane ziemie słowiańskie, posunęli się oni na wschód, docierając do morza Azowskiego. Podbili następnie Greków. Tam poznali wiarę chrześcijańską. I pod pretekstem nawracania Słowian, przywłaszczyli sobie wszystko co ich było, nawet plemienną siłę rozrodczą, gdyż z ciała zdobytego ludu wyrywali podle słowiańską duszę.

Mamy znów część tej prastarej polskiej ziemi. Ale wystarczy rzucić okiem na mapę Polski, aby zrozumieć, że ten wąski pomost, który nas obecnie łączy z morzem, to jakby ostry klin reduty, narażonej z obu stron na flankowe ataki tej samej potęgi *„co ciałem naszym się rozrosła"*.

„Drang nach Osten", któremu hitlerowski *„Mein kampf"* dodał nowej *aktualności*, bierze ziemię tą wciąż w obustronną ofenzywę od zachodu i Gdańska. Sprawa więc Pomorza stanowi u nas zawsze jeden z najistotniejszych odcinków polskiego życia — i o tym powinniśmy pamiętać wszyscy!

Biała Podl. *Aleksander Anik-Nikończuk*

MARIAN LUBICZ

ZGRZYTY...

Tak się złożyło, że przez pewien (niewielki zresztą) okres czułem się kiepsko.

Nie mógłbym stanu tego nazwać ani chorobą, ani żadną inną dolegliwością. Nie spadła mi żadna cegła na głowę, jestem zatem do dziś dnia zupełnie zdrów na umyśle. Języka dotąd również mi nie podcięto, więc jest on nadal zdolny do wypełniania tych wszystkich funkcyj, jakie mu przeznaczyła matka-natura.

Jednak coś było. Było coś takiego, co spowodowało, że „Zgrzyty" nie ukazały się w dwóch ostatnich numerach „Apelu". Nie ukazały się ku zmartwieniu moich przyjaciół, a wielkiej radości wrogów.[1])

Dolegliwość jakiej uległem, była dość osobliwa, a nawet niezwykła.

Polegała ona mianowicie na zatruciu organizmu pewnym gatunkiem gazów silnie cuchnących o zapachu stokroć gorszym od znanego powszechnie siarko-wodoru (zapach specyficzny — zgniłe jaja).

Tego „pachnącego" gazu „puścił" we mnie, jako autora „Zgrzytów", zupełnie niespodziewanie jeden z moich „przyjaciół"—i to publicznie, w miejscu, czasie i przy quorum zupełnie do takiego ataku nie odpowiednim.

A ponieważ z całego tego „pachnącego" ataku na moją działalność społeczną i publicystyczną wyłowiłem dość mądre żądanie: usunięcia mnie wraz z moimi „Zgrzytami" z „Apelu", gdyż treść tych „Zgrzytów" jest „działaniem na szkodę stowarzyszonych urzędników sądowych" — rozumiecie więc teraz, Koleżanki i Koledzy, co było przyczyną, że „Zgrzyty" zamilkły.

Byłem po prostu „zagazowany"!...

I oto dopiero dnia 10 maja r. b. przybyła do stolicy dość liczna drużyna „odkażająca" urzędników sądowych i ta, nawet wbrew mojej woli, „odgazowała" mnie, zlecając równocześnie, aby „Zgrzyty" w dalszym ciągu „działały na szkodę stowarzyszonych".

1) Któż z nas nie ma wrogów? Ja swoich notuję skrzętnie w notatniku. Dziwna rzecz, rekrutują się oni przede wszystkim spośród tych, którym zrobiłem jakąś przysługę.

Uposażenie urzędników państwowych

Pracownicy państwowi byli zaskoczeni projektem ustawy uposażeniowej z r. 1933. Zaskoczenie to ujawniło się nie tyle w zmianie samej ustawy, która, jak każda, inna mogła ulec nowelizacji, oczywiście na lepsze (gdyż tylko wówczas ma sens zmiana ustawy), ile przyjętymi w tym projekcie zasadami nie w kierunku polepszenia, lecz pogorszenia istniejących warunków, które i bez tego były złe, bo nie dawały w najniższych grupach uposażenia minimum utrzymania, koncepcją zaszeregowania o jedną grupę w dół (zapewne w uznaniu dotychczasowej pracy i zasług), a głównie terminem dwudziestoczterogodzinnym, jaki był dany związkom pracowniczym do zapoznania się z projektem i do zgłoszenia swych wniosków. Moment zaskoczenia nieprzyjaciela w taktycznym działaniu z punktu widzenia strategii wojskowej może dawać dobre rezultaty, czy jednak takie rezultaty będzie dawać tam, gdzie nie wchodzi w grę nieprzyjaciel i strategia, ale gdzie chodzi o wewnętrzny układ stosunków o rozwiązanie zawiłych problemów, jakim będzie m. in. problem ustosunkowania się państwa do jego pracowników, spełniających skomplikowaną i odpowiedzialną rolę aparatu administracji wewnętrznej. Metody zaskoczenia nie we wszystkich wypadkach mogą i powinny być stosowane. Projekt ustawy z 1933 r. wprowadzał tyle niekorzystnych zmian, tyle krzywdzących posunięć, że wywołał całe piekło niezadowolenia i rozgoryczenia, które trwało, trwa i trwać będzie tak długo, jak długo nie będą usunięte przyczyny, które w masach ogółu pracowniczego wywołały poczucie krzywdy i niesprawiedliwości. Zasady na jakich oparto ten projekt przekreślały w sposób bezceremonialny, nie liczący się z niczym — życiowo usprawiedliwione i prawnie utrwalone normy, przyjęte dla pracowników publicznych, jako możliwa forma ich egzystencji w warunkach naszej rzeczywistości państwowej. Wyeliminowano z projektu wszystko, co stanowi podstawę przemyślanej i dobrej ustawy; wyeliminowano pierwiastek słuszności i sprawiedliwości społecznej, jaki powinien istnieć w mądrze i dobrze zorganizowanym społeczeństwie.

Projekt należał do najbardziej nieszczęśliwych, można powiedzieć wstydliwych, bo do rzeczy wstydliwych należeć będzie fakt, powiększenia uposażeń na górze i tak wysokich, kosztem głodowych pensyj tych najbiedniejszych na dołach. Wstydliwość się spotęguje, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że fakt miał miejsce w dobie największego nasilenia kryzysu. Podłoże moralne tego posunięcia samo mówi za siebie i nie wymaga dalszych komentarzy, należałoby tylko dodać, że te metody doznały potępienia, jakie padło w swoim czasie z ust b. premiera p. M. Zyndram-Kościałkowskiego wobec delegacji związków pracowniczych, który określił je jako niemoralne.

Posunięcia dokonane na podstawie tego projektu, który, niestety później stał się ustawą, doznały jak najgorszej oceny, jak najgorszego przyjęcia, spotkały się z wielce ujemną opinią publiczną, mamy więc prawo sądzić, że grzechy przeszłości nie powtórzą się, bo powtórzyć się nie powinny.

*

W obecnym momencie cały zorganizowany ogół urzędniczy, który rozumiejąc swój interes i potrzebę jego obrony, który umie doceniać pracę, ogniskującą się w organizacjach zawodowych, poświęca dużo uwagi sprawie projektu nowej ustawy uposażeniowej, złożenie której do laski marszałkowskiej na nadchodzącą sesję budżetową zapowiedział Wicepremier i Minister Skarbu p. inż. E. Kwiatkowski podczas zeszłorocznych obrad budżetowych w Sejmie. Na walnych zebraniach i na posiedzeniach zarządów głównych, sprawa ta jest omawiana jako zagadnienie aktualne i z natury rzeczy pierwszorzędnej wagi, przy daleko posuniętej czujności. Przygotowuje się tezy, projekty, pracownicy państwowi nie chcą być zaskoczeni, wypowiadają się w uchwałach organizacyjnych i łamach prasy zawodowej jaka powinna być i jaką chcą widzieć nową ustawę uposażeniową. Zresztą projekt rządowy nie wyczerpuje zagadnienia. Sytuacja jest o tyle pomyślniejsza, że projekt rządowy nie będzie załatwiony dekretem, jak to miało miejsce w r. 1933, lecz znajdzie się na forum ciał ustawodawczych, gdzie organizacje urzędnicze będą miały możność prowadzenia akcji obronnej.

*

Od 1931 r. przeżywaliśmy obniżki pod różnymi formami, ostatnią z nich jest podatek specjalny, nałożony na pracowników, celem osiągnięcia równowagi budżetowej. Oszczędności Skarbu, a raczej dochód

---

Ha!... trudno, jak trzeba, to trzeba!...

Zjazd, (przepraszam) „drużyna odkażająca" każe — sługa musi.

Pamiętajcie jednak, że „zgrzyciarz" nie cofnie się z nakreślonej sobie linii działania.

Będę w dalszym ciągu ujawniał wszem wobec i każdemu z osobna, że urzędnikowi sądowemu dzieje się krzywda, będę w dalszym ciągu zwalczał „pomocnika kancelaryjnego", będę bez litości szydził ze wszystkich tych, którzy nie potrafią strzec i bronić godności swojego stanu, będę ciętą satyrą krytykował wszystko to co jest, a czego być nie powinno; od czasu do czasu tylko... aby Was pocieszyć, przemycę w „Zgrzytach" ciepłe, pieszczotliwe słówko zachęty do przetrwania złych czasów, rzucę promyczek nadziei na lepsze jutro.

Tymczasem, korzystając z ferii wypoczynkowych wyjeżdżam, po owym „zagazowaniu", na rekonwalescencję, życząc wszystkim swoim przyjaciołom i wrogom: wesołego i pogodnego spędzenia urlopu.

---

z tego tytułu wynosi 180.000.000 zł rocznie. Oczywiście, że przemysł, handel, rzemiosło, rolnictwo, żadnych specjalnych podatków nie płaci, cały ciężar jak zwykle zepchnięty jest na barki pracowników publicznych. Jest to bowiem niewyczerpane źródło dochodów, z którego stale czerpie się we wszystkich wypadkach.

Podatek ten wedle zapowiedzi p. Ministra Skarbu miał być ustanowiony na okres 2 lat i wedle tejże samej zapowiedzi już po roku od czasu wprowadzenia go miał być stopniowo znoszony, tymczasem jesteśmy świadkami, że na żądanie p. Ministra Skarbu został on przedłużony o 4 miesiące ponad zapowiedziane 2 lata, a wszelkie przypomnienia na temat odciążenia tego podatku chociażby najskromniej uposażonych w niższych grupach nie odniosły skutku.

Na plenarnym posiedzeniu Sejmu w dniu 1 grudnia 1936 r. p. Minister Skarbu w swoim exposé, omawiając plan preliminarza budżetowego na okres 1937/38 m. in. oświadczył:

„Ważnym wnioskiem jest zaprojektowany, nowy art. 11 w ustawie skarbowej, mający upoważnić Ministra Skarbu do przedłużenia na cele równowagi budżetowej poboru specjalnego podatku od wynagrodzeń wypłacanych z funduszów publicznych do końca nowego roku budżetowego, tj. o jeden kwartał. *Jest rzeczą jasną, iż zamiarem i intencją Rządu — który czuje się bliskim świata pracy — było i jest, by z upoważnienia tego skorzystać tylko w razie nieodpartej konieczności.* Jednakże bez stypulacji w chwili obecnej nie możnaby było skonstruować budżetu zrównoważonego, a doświadczenie uczy, iż aprobata małego nawet deficytu w preliminarzu prowadzi w wykonaniu do deficytów potężnych, podcinających największe wysiłki i zdobycze już osiągnięte wśród b. ciężkich ofiar. Równocześnie projektuje się na 1937 r. przepracowanie obowiązujących od roku 1933 zasad uposażenia pracowników państwowych w tym sensie, *by obok większej przejrzystości i jednolitości w skali poborów przywrócić normalne wymogi podatkowe.* Reforma ta byłaby poddana publicznej dyskusji w Izbach Ustawodawczych w następnej sesji budżetowej i weszłaby w życie od dn. 1 kwietnia 1938 r., w którym zastąpiłaby całkowicie stan obecnie obowiązujący i dlatego nie istnieje w chwili obecnej potrzeba głębszej charakterystyki tej reformy".

A szkoda, że nie nakreślona została chociaż pobieżna charakterystyka zamierzeń rządowych co do zapowiedzianej ustawy uposażeniowej, bo na tym tle zaczynają powstawać niepokojące pogłoski. Według nich projekt nowej ustawy ma znacznie obniżyć normy uposażeń podstawowych, wzamian tego mają istnieć różne dodatki, które stworzą uposażenie płynne, a ma to na celu zmniejszenie podstawy uprawnień emerytalnych. Jeżeliby te pogłoski miały się urzeczywistnić, to płace urzędnicze i zaopatrzenia emerytalne byłyby obiektem dalszych oszczędności. Wynikałoby stąd, że nie ma mowy o naprawieniu istniejącego zła, lecz pogłębieniu go. Nie widzimy żadnych podstaw, któreby chociaż w części usprawiedliwiały takie posunięcia. Kryzys się skończył. Zarysowuje się poprawa koniunktury, a najlepszym tego dowodem, jest podniesienie się cen na produkty rolnicze. Lecz w ślad zatym idzie drożyzna. Ceny mąki, chleba, ziemniaków, masła, mleka, mięsa i wszystkich tych artykułów pierwszej potrzeby, których dostarcza wieś, zdrożały znacznie. Wszyscy doskonale o tym wiedzą, bo odczuwają to na swych budżetach. Może tego nie odczuwa się na górze, lecz odczuwają to niesłychanie dotkliwie pracownicy w olbrzymiej masie, którzy zostali zaszeregowani do najniższych trzech grup i gdzie uposażenie zaczyna się od 100 zł, a w każdej następnej zwiększa się o 30 zł.

Jak widzimy, jest to najwyższy czas, ażeby w całości został uchylony podatek specjalny, jest najwyższy czas, aby uposażenia zostały podniesione.

Z przemówienia p. Ministra Skarbu słyszeliśmy *o większej przejrzystości i jednolitości poborów.* Stworzenie niskiej zasadniczej podstawy uposażeniowej i uzupełnienie jej różnymi dodatkami, nie da ani przejrzystości, ani jednolitości, a przeciwnie, wprowadziłoby by płynność, zaciemnienie i zróżniczkowanie. W tym samym przemówieniu słyszeliśmy *o przywróceniu normalnych wymóg podatkowych.*

Z tym się zgadzamy zupełnie, bo obecnie znajdujemy się pod wymogami nienormalnymi w postaci specjalnego podatku, lecz żeby nie było nieporozumienia musimy zaznaczyć, że ten podatek nienormalny płacimy obok podatku normalnego.

Podatek dochodowy, podatek na Fundusz Pracy i składkę emerytalną płacą obecnie pracownicy państwowi, gdyż ich pobory stanowią netto po potrąceniu właśnie tych świadczeń. Dowód na to znajduje się w każdorocznej ustawie skarbowej, wg której każde z Ministerstw za swych pracowników opłaca wymienione świadczenia ryczałtową sumą; Ministerstwo Sprawiedliwości z tego tytułu wpłaca do Skarbu sumę z górą 5 miln. zł. Gdzież więc jest podstawa i racja do zamierzeń dalszego obciążania pracowników państwowych nowymi świadczeniami, którzy i bez tego znajdują się w tak fatalnych warunkach, że trzeba przeprowadzać ich wykup z niewoli wierzycieli i lichwiarzy przez oddłużenie, w które wpadli dzięki metodzie podobnej do tej przysłowiowej, gdzie pewien właściciel odzwyczaja konia od jedzenia.

P. Minister Skarbu oświadczył, iż „Rząd jest bliskim świata pracy". Mamy więc prawo wyciągać stąd wnioski, iż ten Rząd, który jest bliski świata pracy nie wystąpi z projektem, któryby w ten świat pracy, w najszersze jego masy, w jego skromne podstawy bytowania godził.

O należytą opiekę nad pracą

Konstytucja kwietniowa, pod którą zdążył położyć ostatni swój podpis Wielki Marszałek, Twórca Niepodległości i Budowniczy Mocarstwowej Polski, w art. 8 ustanawia, że praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej i że Państwo otacza opieką pracę i sprawuje nadzór nad jej warunkami.

Jeszcze nie wszyscy zdają sobie sprawę z doniosłości tego przepisu konstytucyjnego, który zbudowany został na gruzach wiekowego niewolnictwa, a który jest wyrazem sprawiedliwości społecznej. Uporządkowanie tego problemu, zamyka drogę do antagonizmów, nienawiści wzajemnych, walk klasowych, które zwykle prowadzą do anarchii, czyniącej spustoszenie moralne i materialne, a stwarza fundamenty życia zbiorowego, opartego na konsolidacji sił narodowych. Aby urzeczywistnić ten nakaz, trzeba raz na zawsze zerwać z przeżytkami przeszłości, przekreślić podział na wielkich i małych, przekreślić wyimaginowane prawa uprzywilejowanych, a stworzyć jednolitą całość, której jednostki oceniane będą miarą ich pracy i wartością społeczną.

Wobec ogromu celów i zadań, jakie w dobie obecnej spadło na Państwo, piętrzą się trudności w gruntownym uporządkowaniu warunków pracy i jej nadzoru, opartego na zasadach sprawiedliwości, jednak kwestia ta nie pozwala na siebie czekać, gdyż utrudniałoby to realizację żywotnych celów, wskazanych przez najwyższe autorytety w Państwie.

Praca na własnym zagonie czy we własnym warsztacie, wymaga mniejszego nadzoru ze strony Państwa, gdyż w większym stopniu warunki i owoce jej zależą od inicjatywy i wysiłków wykonywującego pracę, to jednak jesteśmy świadkami, jak warunki ekonomiczne stworzyły konieczność ingerencji Państwa i do tego działu pracy, przez wzięcie w ustawową opiekę rolników w szczególnych ustawach oddłużeniowych i drobny handel przez ograniczenie względnie rozwiązanie kartelów, broniąc w ten sposób słabszych przed silniejszymi.

Praca najemna zależna jest wyłącznie od litery prawa i nadzoru właściwych czynników i wszelkie wysiłki pracujących, ich zapobiegliwość i rzetelność pracy nie mają wpływu na warunki pracy poza ramami przez prawo ustalonymi.

Państwo Polskie w zrozumieniu tej prawdy, zabezpieczyło pracę najemną co do pewnych grup, mogących być narażanymi na złą wolę pracodawców i jeżli chodzi o pracowników umysłowych, to ustawa z dnia 16.III.1928 r., o najmie pracowników umysłowych określiła warunki najmu, prawa i obowiązki stron, zawierających umowę, zastrzegając we wstępnym artykule, że wszelkie umowy indywidualne mniej korzystne dla pracownika, aniżeli przewiduje to ustawa, z mocy samego prawa są nieważne. Następnie w ustawie z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, nałożono na pracodawcę obowiązek ubezpieczenia pracowników, płacenia części składek ubezpieczeniowych, zagwarantowano pracownikowi korzyści z ubezpieczenia w wysokości zależnej od czasu przez jaki pracownik pozostawał w stosunku najemnym, a ponadto zastrzeżono, że w wypadku nie ubezpieczenia pracownika, pracodawca będzie obowiązany zapłacić pracownikowi wszelkie korzyści, jakie osiągnąłby przez ubezpieczenie. Prócz tego pracownicy zatrudnieni w przemyśle i handlu otrzymują za pracę w godzinach ponadliczbowych wynagrodzenie o 25% wyższe niż w godzinach normalnych (ustawa z dnia 18 grudnia 1919 r. z późniejszymi zmianami).

Powołane ustawy zaopatrzone zostały w sankcje karne przeciwko pracodawcom, którzyby wbrew przepisom tych ustaw działali na szkodę pracownika, **a nadzór państwowy powierzono inspektorom pracy.**

Warunki pracy pracowników pozostających w stosunkach publiczno-prawnych, przedstawiają się znacznie gorzej. Urzędnik państwowy nawet ustabilizowany, na skutek poufnych kwalifikacji, może być zwolniony ze służby, bez prawa do jakiegokolwiek odszkodowania, jeżeli nie posiada 15 lat ciągłej służby, mimo płacenia 8% składki emerytalnej od swych poborów, pracuje tyle ile wymaga nawał pracy z powodu niedostatecznego obsadzenia etatów, za pracę swą w godzinach nadliczbowych nie ma prawa do wynagrodzenia, wykorzystany urlop musi odrobić nocami, gdyż ustalone przez władze zaległości powodują postępowania dyscyplinarne bez oceny, czy było rzeczą ludzką wykonanie zleconych prac we właściwym terminie.

Na domiar złego, urzędników państwowych pobierających z jednego Skarbu Państwa i służących temu Państwu, podzielono na różne grupy, z których: nie wszyscy korzystają z jednakowych ulg kolejowych; jedni korzystają z ubrania, całkowicie lub częściowo płaconego przez Skarb Państwa, a drudzy — chociaż pełnią niemniej ważne funkcje, pobierają niższe uposażenie, bardzo często chodzą w wytartym ubraniu, bo na przyzwoitsze ich nie stać; jedni korzystają z tytułów służbowych (szarż, stopni) a inni są tego pozbawieni, chociaż nikogo to nie kosztuje; jedni korzystają z dodatków: rodzinnych, funkcyjnych i mieszkaniowych, a drudzy są tych przywilejów pozbawieni, jakby nie mieli prawa tworzyć ognisk rodzinnych, nie pełnili kierowniczych czy samodzielnych stanowisk i jakby mogli mieszkać w namiotach, czy też w ogóle nie mieszkać, wreszcie jedni posiadają prawa automatycznych awansów, a inni pozostawieni losowi, całe swe życie pozostawać mogą w jednej kategorii. Taki stan rzeczy nikogo nie buduje, nie stwarza więzów jedności społecznej, która jest podstawą i fundamentem siły Narodu, bez której nie można pomyśleć o należytym rozwoju Państwa.

Mieszkając w zakątkach zapomnianych, jest się świadkiem innych anomalij pozostałych nam z przeszłości. W gminie wiejskiej chociaż wójt pobiera stałe uposażenie miesięczne, pracuje jako urzędnik samorządowy zaledwie kilka godzin tygodniowo. Sekretarz gminy to człowiek, którego warunki materialne nie tylko, że nie dadzą się porównać z warun-

kami sekretarzy sądowych, ale nawet z uposażeniem sędziów. Cały nawał pracy najczęściej wykonują pracownicy kontraktowi, płatni po kilka złotych miesięcznie, którzy bez względu na porę roku, najczęściej przerywają pracę na głos koguta, zwiastującego północ.

I to dzieje się w XX wieku, wieku demokratyzmu i **mimo urzędowania inspektorów pracy.**

Jeżeli chodzi o urzędników wymiaru sprawiedliwości, to od dłuższego czasu postawieni są oni na szarym końcu, pod każdym względem. I tak urzędnicy ci: pracują ponad normy, bez żadnego wynagrodzenia dodatkowego, a to z powodu niedostatecznej obsady etatów; korzystają z mniejszych ulg kolejowych niż inni; nie korzystają z ubrania płaconego przez Skarb Państwa; pozbawieni są tytułów urzędowych; nie mają prawa do dodatków rodzinnych, funkcyjnych i mieszkaniowych; nie mają prawa do automatycznych awansów, jednym słowem, żaden z przywilejów ustawowych nie dotarł do nich.

Słuszne zabiegi naszej centrali rozbijają się o mur budżetowy i jeżeli bliżej zapoznać się z budżetem tego resortu nic dziwnego, że wymiar sprawiedliwości prowadzony jest dużym poświęceniem i kosztem urzędników. Sądownictwo, mimo ponoszenia dużych wydatków, związanych ze ściganiem przestępstw, nie mówiąc już o kosztach w toku procesu, utrzymują więziennictwo, zakłady wychowawcze itp.; tysiące spraw cywilnych prowadzi bezpłatnie (prawa ubogich), w których jednak wydatki wynikające z postępowania (opłaty pocztowe, doręczenia) jeszcze dopłaca; natomiast inne instytucje nie znają bezpłatnych świadczeń. Sądownictwo za czynności (usługi) kolei płaci ustalone należności, prowadząc w tym celu żmudne kontrole, wykazy i sprawozdania, służące do rozrachunków między władzami naczelnymi poszczególnych resortów, a natomiast te instytucje i wszystkie urzędy państwowe, a nawet niektóre banki nie obciążają swych budżetów na kosztowne procesy. Wyliczać się trzeba z groszy, a nie liczyć setek czy tysięcy. Powstałe z tego tytułu braki i niedobory, muszą urzędnicy pokrywać wysiłkiem swej pracy, bez nadziei lepszego jutra.

Głos mój nie wypływa z egoistycznych pobudek, ale jest wyrazem naszej ewangelii narodowej—Konstytucji, jest wyrazem troski o należyte ukształtowanie się warunków rozwojowych Polski w myśl haseł wskazanych przez najwyższe autorytety w Państwie, zmierzających ku Polsce Mocarstwowej, ku Polsce Wielkiej i Sprawiedliwej.

Adamów *P. Madziar*

GOLIZNA A DYWIDENDA

Znane są wszystkim trudności materialne urzędników, których nikłe uposażenie ledwie starczy na skromną egzystencję. Dało by się jakoś końce z końcami powiązać, gdyby nie *sezony*. Przychodzi sezon zimowy, trzeba myśleć o zimowym przyodziewku, następuje letni, znowu kłopot z obuwiem, bielizną, odzieżą i wypoczynkiem. Latem jednak *golizna* nie jest tak straszną, a pociechą jest: mała, prawie mikroskopijna ...d y w i d e n d a, którą urzędnik otrzymuje, odcinając kupony majowe z obligacyj pożyczki inwestycyjnej. Pożyczka ta naprawdę ma jakąś moc magiczną. Acz zastawiona w spółdzielni, obłożona procentami i kosztami zastawu (blankiet, porto, koszta manipulacyjne), jednak od czasu do czasu powraca do właściciela, łudząc go nadzieją wygranej... A parę razy do roku można odciąć kuponik i delektować się d y w i d e n d ą! Tak, więc *golizna* i *dywidenda* wzajemnie się uzupełniają.

Rzecz dziwna! Przed stu laty te dwa pojęcia, te dwa słowa również wzajemnie się uzupełniały. Świadczy o tym miły wierszyk niżej podany.

Gdy w roku 1812 skarb Księstwa Warszawskiego, wycieńczony, nadzwyczajnych wymagał zasiłków, postanowił rząd, aby wszyscy urzędnicy 2/3 tylko pensyj pobierali, wypłata zaś 1/3 części zatrzymaną została, aż do ukończenia wojny. Zarządzenie to nazwano jednym wyrazem „d y w i d e n d a".

Jakiś poeta w „Pamiętniku Warszawskim" za rok 1815 przypomniał ten miniony okres i zamieścił wierszyk pisany w marcu 1812 r. pt. „D y w i d e n d a". Oto jak pociesza urzędników:

„Słuchaycie, zgłodniałe Bióra! GOLIZNA potrzeby córa, co rządzi Wiślańskie ludy, zachorowała na nudy. Troszczono się o iey zdrowie, odstąpili doktorowie, bo blaszek nie miała złota, lecz żyje na świecie cnota. Bożek Skarbu z niedostatkiem jakimś szczególnym przypadkiem wstąpił do domu, gdzie chora umierała bez doktora. Czułym tonem Heraklita: „Cóż ci to dolega"? — pyta. Zlituy się nademną Panie, srogie dręczy mnie ziewanie, — „Nie trwóż się" rzekł—będziesz zdrowa, i dźwiękiem iednego słowa stwarza siostrę iey podobną, bez zasłony, bez przywary. GOLIZNO! Nie miałaś pary i nudy cię udręczały, zawoła Bożek wspaniały — odtąd cię trapić nie będą: zabierz przyjaźń z DYWIDENDĄ! Podzielcie się koleią — Cierpliwością i Nadzieią"!...

W tym czasie w dalekim K r z e m i e ń c u magister praw Michał C h o ń s k i na posiedzeniu publicznym Gimnazjum Wołyńskiego, poświęconym uczczeniu pamięci Tadeusza Czackiego, dnia 15 lipca 1815 r., czytał rozprawę naukową: *„O wpływie systematów podatkowania na stan zamożności Narodów i byt ich polityczny tak w dawnych iak i późnieyszych czasach"*.

Bądź co bądź w porównaniu z tamtym okresem daleko uszliśmy naprzód! Cieszymy się niepodległością, goliznę tak samo łączymy z dywidendą, a trenujemy się w cierpliwości i nadziei.

Włocławek *Jan Mioduszewski*

O ZRÓWNANIE UPOSAŻEŃ

Wiele się już pisało i mówiło o naszych uposażeniach i awansach, jako o podstawie naszej egzystencji i dlatego też temat ten jest zawsze żywy i niewyczerpany.

Artykuły „Awanse styczniowe“ i „Chińszczyzna“ („Apel“ nr 12 z 1936 r.), są głosami nie jednostek, lecz z małymi wyjątkami ogółu ludzi pracy, którzy bez względu na wysługę lat bytu swego nie tylko poprawić nie mogą, lecz odwrotnie, z każdym rokiem otrzymują mniejsze pobory.

Awanse! — Magiczne słowo!

A powinno być tak prostym wynikiem pewnego ładu i porządku w hierarchii urzędniczej, wyróżnieniem za nieskazitelną, długoletnią służbę, wydajną, pożyteczną pracę itp.

Z chwilą przywrócenia awansów w 1934 r. i usunięcia „chińszczyzny“, ogół urzędników, z wyjątkiem jednostek, zaawansował w dół. Z biegiem lat coraz bardziej stało się jasnym, że „chińszczyzna“, oparta na wysłudze lat, była błogosławieństwem dla pracowników, chroniła ich bowiem od tego bardzo szerokiego pojęcia: „awanse“.

Gdyby ramy tego określenia mogły być znacznie węższe i ściślej zakreślone, jak w Ministerstwie Oświaty, ogół urzędniczy wiele zyskałby na tym.

W Ministerstwie W. R. i O. P. powstały awanse automatyczne (bez szczebli), oparte na wysłudze lat, plus dodatek mieszkaniowy.

Nauczycielstwo prowadzi wykłady przez szereg lat w jednych i tych samych oddziałach, a jednak po określonym czasie awansuje, podczas kiedy w innych resortach urzędnik musi wykazać swe zdolności, mając kierownicze stanowisko, aby awansować o ile będą etaty, w przeciwnym razie, niezależnie od wysługi lat i spełnianej pracy, nie ma mowy o awansie.

Dlaczego jedno Ministerstwo posiada specjalne przywileje, inne — nie, trudno powiedzieć. Czyż wszyscy urzędnicy państwowi nie są jednakowo potrzebni w wielkiej maszynie administracji państwowej, niezależnie od stanowiska? Nie ma pracy lepszej, lub gorszej, szlachetniejszej lub mniej szlachetnej, jest tylko jedna wielka, równa praca dla dobra Ojczyzny i równego za nią spodziewać by się należało wynagrodzenia.

Z chwilą zniesienia automatycznych awansów, wytworzyła się wśród urzędników charakterystyczna beznadziejność na „lepsze jutro“.

Trzeba zrozumieć człowieka, który musi się godzić z tym, że najprawdopodobniej nigdy nie poprawi swego bytu.

Jeżeli weźmiemy takie warunki pracy z punktu widzenia obywatelskiego, to też nie będzie to plusem, bo człowiek musi dążyć wzwyż, jak moralnie, tak i materialnie, a nie pogrążać się w beznadziejności. Awanse według uznania stworzyły taką sytuację: urzędnicy mający obecnie za sobą 15—17 lat pracy, byli raz przesunięci automatycznie do wyższej grupy za czasów „chińszczyzny“— potym — stop! — otrzymują coraz niższe pobory, podczas, kiedy inni po 6—8 latach doszli do tego samego uposażenia.

Lecz bywa i tak, że urzędnik VIII gr. uposażenia wykonywa funkcje praktykanta, a więc ludzie, jeden otrzymujący 300 zł, drugi 115 zł, pełnią te same czynności.

To chyba koliduje z pojęciem o awansach.

Dzisiejsza sytuacja w środowisku urzędniczym przedstawia się tak: każdy oczekuje od nowej ustawy uposażeniowej, przywrócenia „chińszczyzny“ — chociaż w minimalnej formie, w postaci awansów automatycznych, a dokąd to nie nastąpi, przyznania prawa starszeństwa służbowego po kilkunastoletniej, nieskazitelnej pracy.

Jeżeli automatyczne awanse mają miejsce w Ministerstwie W. R. i O. P., dlaczego nie mogłoby być w tenże sam sposób zrównane uposażenie i w Ministerstwie Sprawiedliwości?

Warszawa *Helena Małkowska*

Komunikaty

Prezydium Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich

Audiencja w Ministerstwie Sprawiedliwości

W dniu 18 czerwca 1937 r. przedstawicielstwo Zarządu Głównego Związku Zrzeszeń w osobach kol. kol.: prezesa Wacława Sikorskiego i sekretarza gen. Zenona Szkolnickiego, zostało przyjęte przez Ministra Sprawiedliwości p. Witolda Grabowskiego, któremu przedstawiło postulaty, uchwalone na Zjeździe Delegatów w dniu 10 maja r. b.

Delegacja zwróciła się do p. Ministra z prośbą o zaopiekowanie się i przychylne potraktowanie spraw, poruszonych w uchwałach zjazdowych. Jeżeli chodzi o względy budżetowe, które zwłaszcza w ostatnich latach stale stoją na przeszkodzie zrealizowaniu nawet najsłuszniejszych naszych postulatów, delegaci prosili p. Ministra o wydanie zarządzeń, mających na celu podniesienie sum budżetowych, które sam p. Minister określił w obecnym stanie mianem budżetu nierealnego, do takiej wysokości, która zapewniałaby pokrycie wszystkich niezbędnych potrzeb, związanych z prawidłowym tokiem urzędowania, a przede wszystkim pełną obsadę stanowisk ustalonych w budżecie. Postulat ten postawiliśmy na naczelnym miejscu, gdyż w porównaniu z realnymi budżetami innych resortów, dochodzimy do przekonania, że polityka budżetowa w resorcie wymiaru sprawiedliwości szła od szeregu lat w kierunku jak najdalej posuniętych ograniczeń. Było to przyczyną

niemożności pokrycia wydatków rzeczowych, a zwłaszcza personalnych, a co zatym idzie, wszelkie nasze postulaty, chociażby oparte na zasadzie całkowitej słuszności i sprawiedliwości, nawet przy uznaniu i przychylności Ministerstwa Sprawiedliwości, nie mogły doczekać się zrealizowania li tylko ze względów budżetowych, aczkolwiek w realnym budżecie mogłyby się zmieścić.

Pan Minister przyjął delegację życzliwie, przyrzekając przychylne rozważenie naszych postulatów, o ile możliwości budżetowe na to pozwolą. Usiłowania p. Ministra idą w kierunku uzyskania podstaw do realnego budżetu, ale na przeszkodzie temu stoi koniunktura gospodarcza Państwa.

Miejmy nadzieję, że usiłowania p. Ministra będą zrealizowane, a z okazji prac nad preliminarzem budżetowym na okres następny oraz ustosunkowania się do będącego w opracowaniu projektu nowej ustawy uposażeniowej, nie doznamy nowych pokrzywdzeń, a przeciwnie niejeden nasz postulat będzie przychylnie załatwiony.

*

Następnie delegaci Związku Zrzeszeń przedstawili się Wiceministrowi Sprawiedliwości p. prof. A. Chełmońskiemu i wręczyli mu odbitkę uchwał zjazdowych, wyrażając mu podziękowanie za zaszczycenie swą obecnością naszego Zjazdu Delegatów oraz za przychylność dla naszych poczynań, widoczną z przemówienia wygłoszonego na Zjeździe.

P. Wiceminister Chełmoński zainteresował się naszymi postulatami i przez dłuższy czas informował się o strukturze organizacyjnej i działalności Związku Zrzeszeń i wchodzących w jego skład zespołów.

*

Wreszcie delegacja odbyła dłuższą konferencję z nacz. Wydziału Gospodarczo-Skarbowego Ministerstwa Sprawiedliwości — p. sędzią Stypińskim, któremu wręczyła odbitkę uchwał zjazdowych i omówiła poszczególne postulaty, zwłaszcza te, w których chodzi o pewne wysiłki w ramach budżetowych.

P. nacz. Stypiński, jak dotąd, tak i nadal odnosi się do naszych poczynań bardzo życzliwie i troskliwie badał wszelkie możliwości finansowe, które mógłby wykorzystać dla zrealizowania pewnych posunięć przy sposobności układania preliminarza budżetowego. W sprawie dodatków funkcyjnych prosił p. nacz. Stypiński o przedstawienie ścisłego obliczenia wydatku na ten cel, biorąc za podstawę ilość stanowisk, dla których dodatek ten naszym zdaniem miałby być ustalony.

*

W najbliższym czasie delegacja Związku Zrzeszeń odbędzie konferencje z dyr. Biura Personalnego p. prok. Siewierskim oraz dyr. Departamentu Administracyjnego p. prezesem Kwiatkowskim.

Ponadto w najbliższym czasie wniesiony będzie do Ministerstwa Sprawiedliwości memoriał z uzasadnieniem wysokości wydatku, związanego z postulatem, dotyczącym dodatków funkcyjnych.

Wreszcie na szerszym terenie organizacyjnym będą przedstawione odpowiednie wnioski w kwestii wykonania uchwał Zjazdu.

Prezydium Związku Zrzeszeń

Z życia naszych Słowarzyszeń

DROHOBYCZ. — *Sekcja Oświatowo - Wychowawcza.* — Przy Kole Okręgowym Związku Urzędników i Praktykantów Sądowych i Prokuratorskich Lwowskiego Okręgu Apelacyjnego w Drohobyczu, powstała Sekcja Oświatowo-Wychowawcza, która uchwaliła następujący

Regulamin:

Art. 1. Sekcja Oświatowo-Wychowawcza powstaje w ramach i na podstawie § 3 ust. d) statutu, zatwierdzonego reskryptem Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie z dn. 1.X.1930 r. L. R. 751/St./130.

Art. 2. Głównym celem i zadaniem Sekcji Oświatowo-Wychowawczej, jest:

a) podniesienie poziomu intelektualnego oraz etyki zawodowej wśród kolegów,

b) szerzenie idei zespolenia braterskiego oraz zgodnego współżycia koleżeńskiego,

c) poddawanie krytyce wad ogólno-ludzkich, a podkreślanie znaczenia wartości cnót, czyli dobrych nałogów w życiu zawodowym i organizacyjnym,

d) zwalczanie egoizmu i materializmu, jako szkodliwego objawu życia wewnętrznego,

e) stać odważnie na straży honoru w każdej okoliczności życiowej, tak w życiu (osobistym) zawodowym, jak i organizacyjnym (społecznym),

f) rozwijanie poczucia godności osobistej oraz zapoznawanie się z przejawami życia społecznego, wiążąc te przejawy z życiem lokalnym,

g) coraz większe zbliżanie się i łączenie pod względem duchowym — ramię przy ramieniu — w jeden organizm rodziny sądowej,

h) budowanie drogą ewolucji urzędnika-obywatela przez rozwijanie wszystkich dodatnich cech.

Art. 3. Środkami do osiągnięcia poszczególnych celów, wymienionych w art. 2 lit. a)—h) mają być:

a) ogólne i liczne pogadanki,

b) referaty na różne tematy lokalne względnie aktualne,

c) odczyty bądź to wygłaszane przez kolegów Sekcji O.-W., ewent. przez prelegentów spoza Sekcji,

d) pisanie artykułów oraz zamieszczanie tychże od czasu do czasu na łamach naszego czasopisma zawodowego — „Apel".

Art. 4. Strona techniczna. Dla załatwiania i prowadzenia powyższej pracy oraz spraw czysto technicznych, zostaje zwołany Zarząd S. O.-W., w skład której wchodzą:

a) przewodniczący i jego zastępca,

b) sekretarz i jego zastępca,

wybierani przez członków S. O.-W. na okres 1 roku, a których wybór zatwierdzony zostanie przez tut. Zarząd Koła,

c) w skład tej Sekcji wchodzić mogą wszyscy urzędnicy i praktykanci tut. Sądu i Prokuratury, którzy są członkami Koła.

Art. 6. Wydatki, związane z potrzebami i rozwojem przedmiotowej Sekcji O.-W., jak zakupowanie od czasu do czasu aktualnych podręczników czy też książek oraz portoria na listy wysyłane do „Apelu“, będą w miarę potrzeby finansowane przez Zarząd Koła.

KATOWICE. — *Walne Zgromadzenie.* — W dniu 21 marca r. b. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie członków Stow. Urzędn. Sądowych i Prokuratorski Apelacji Katowickiej w Katowicach. Zgromadzenie zagaił prezes Stowarzyszenia kol. Trzemżalski, po czym przez powstanie z miejsc uczczono pamięć zmarłych w ciągu ubiegłego roku kolegów.

W sprawozdaniu z działalności Zarządu, które składali kolejno prezes Stowarzyszenia, sekretarz i skarbnik, przedstawił kol. Trzemżalski zabiegi tak ze strony Zarządu Głównego Związku Zrzeszeń jak i Zarządu Stowarzyszenia Okręgowego, około polepszenia bytu materialnego urzędników i podniesienia godności urzędniczej, podupadłej na skutek wprowadzenia tabeli stanowisk i obniżenia uposażenia w tych właśnie grupach, w których znajdują się urzędnicy sądowi.

Po dyskusji nad sprawozdaniami, w trakcie której zabierali głos poszczególni członkowie i po udzieleniu ustępującemu Zarządowi absolutorium, wybrano przez aklamację nowy Zarząd w składzie kol. kol.: Władysław Trzemżalski — prezes, Majcher Jan i Pogorzałka Sylwester — wiceprezesi. Następnie wybrano dalszy skład Zarządu oraz dalsze władze Stowarzyszenia, zaproponowane przez Komisję „Matkę“ w składzie kol. kol.:

Zarząd: Furmanik Alfred, Kaczmarek Franciszek, Mżyk Józef, Młynarczyk Leon, Tasarek Stanisław, Zieliński Alojzy, Gałeczka Ludwik, Pietreczka Franciszek i Kusiówna Elżbieta, na *zastępców:* Tyrna Franciszek, Nawrat Paweł, Wróbel Nikodem i Kloska Jan.

Komisja Rewizyjna: Kempny Wiktor, Kazikowski Ludwik i Knapik Gerard, na *zastępców:* Kaniut Józef i Kominek Wiktor.

Sąd Koleżeński: Wittich Ernest, Dej Teodor, Morcinek Rudolf, Fenton Michał i Kubica Gustaw, na *zastępców:* Korzuch Paweł, Mydlarczyk Zygmunt i Lika Jan.

Ustępującemu z Zarządu kol. Lichtblauowi, długoletniemu wiceprezesowi Stowarzyszenia wyraziło Walne Zgromadzenie uznanie za jego długoletnią pracę dla dobra zrzeszonych w Stowarzyszeniu członków.

Na pierwszym posiedzeniu, które odbyło się w dniu 5.IV.1937 r. wybrano sekretarzem kol. Furmanika Alfreda, jego zastępcą kol. Kaczmarka Franciszka, skarbnikiem kol. Mżyka Józefa, jego zastępcą kol. Młynarczyka Leona.

W dalszym ciągu Walnego Zgromadzenia uchwalono budżet na r. 1937, po czym przy wolnych wnioskach przeprowadzono szerszą dyskusję w sprawie subwencjonowania Koleżeńskich Kas Samopomocy, przy poszczególnych Sądach istniejących, drogą udzielania im zwrotnych, krótkoterminowych pożyczek. W końcu Walne Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie następującą rezolucję, celem przedstawienia jej do przyjęcia dorocznemu Zjazdowi Delegatów w Warszawie:

„Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Apelacji Katowickiej odbyte w dniu 21 marca 1937 r.:

1) wyraża uznanie i podziękowanie Zarządowi Głównemu Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P. w Warszawie z prezesem kol. Wacławem Sikorskim na czele, za starania:

a) o zespolenie wszystkich urzędników sądowych i prokuratorskich w jedną wielką organizację zawodową,

b) o złagodzenie ciężkiej doli urzędników sądowych i prokuratorskich w jaką oni popadli wskutek znacznego zmniejszenia im uposażenia, na podstawie ustawy uposażeniowej z 1934 r.,

c) o przywrócenie godności i praw urzędnikom wymiaru sprawiedliwości, o ile chodzi o tytuły oraz awanse;

2) odnosi się do Zjazdu Delegatów Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P. — ażeby zajął się specjalnie ciężkimi warunkami pracy i zbyt niskim uposażeniem urzędników wymiaru sprawiedliwości z uwagi na to, że to ciężkie położenie sądowników szkodzi już nie tylko im i ich rodzinom, ale odbija się również niekorzystnie na działalności sądownictwa.

W tym celu Zarząd Główny winien w wyniku uchwał Zjazdu Delegatów jak najusilniej dążyć:

1) by miarodajne czynniki przyznały w zapowiedzianej nowej ustawie uposażeniowej i w ewentualnie zmienionej ustawie o państwowej służbie cywilnej, — urzędnikom wymiaru sprawiedliwości — takie uprawnienia, jakie oni posiadali do czasu wprowadzenia w życie obecnie obowiązującej ustawy uposażeniowej. Uprawnienia te są następujące:

a) awans automatycznego przechodzenia do wyższych grup uposażeniowych po wysłużeniu w każdej grupie określonego czasu służby,

b) ustalenie wysokości uposażenia w ten sposób, by podstawa uposażenia urzędników wymiaru sprawiedliwości była dawniej stosowana zasada, że uposażenie najstarszego stanowiskiem (grupą) urzędnika sądowego wzgl. prokuratorskiego, winna przekraczać uposażenie najmłodszego stanowiskiem (grupą) sędziego (sędziego grodzkiego wzgl. podprokuratora Sądu Okręgowego), przy porównaniu jakości tego uposażenia w sumie złotych, jaką realnej wartości. Uposażenie najmłodszego stanowiskiem urzędnika wymiaru sprawiedliwości winno być przynajmniej takie, ażeby mogło zabezpieczyć minimum egzystencji życiowej,

b) dodatki do wysługę lat,

d) dodatki na rodzinę,

e) zwrot opłat szkolnych za dzieci, uczęszczające do szkół prywatnych, w razie nieprzyjęcia ich do szkół państwowych,

f) dodatki lokalne dla miejscowości o silnym zaludnieniu oraz dla miejscowości uzdrowiskowych,

g) dodatki za godziny nadliczbowe;

2) do jednorazowego przesunięcia o jedną grupę wyżej tych wszystkich urzędników, którzy od 5 lat nie awansowali, i posiadają dobre kwalifikacje służbowe, a przede wszystkim tych, którzy przy zaszeregowaniu od dn. 1 lutego 1934 r. doznali straty materialnej i pobierają zasiłek wyrównawczy — przy

czym, by do VI gr. uposażeniowej zostali przesunięci ci urzędnicy II kategorii, którzy od 5 lat posiadają VII gr. uposażeniową i pełnią funkcje kierowników sekretariatów lub wykonują inne ważniejsze czynności oraz posiadają bardzo dobre kwalifikacje,

2) do zmiany obowiązujących obecnie przepisów o tajnych kwalifikacjach służbowych i przywrócenia kwalifikacyj jawnych,

4) do udzielania państwowej pomocy lekarskiej także rodzinom emerytów i rozszerzenia tej pomocy na dentystykę,

5) do przywrócenia 50% zniżki kolejowej wedle taryfy normalnej i rozciągnięcia uprawnień, do korzystania z tych ulg, także i na żony emerytów, do przyznania przynajmniej jednego bezpłatnego biletu w okresie jednego roku dla urzędników i ich rodzin,

6) do zniesienie dekretu emerytalnego z dnia 22 listopada 1935 r. (Dz. Ust. R. P. Nr 85. poz. 521) i wprowadzenia z powrotem w życie ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r. w brzmieniu rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 20 lutego 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr 20, poz. 160),

7) do zmiany rozporządzenia o oddłużeniu przędników państwowych przez rozszerzenie spłacalności pożyczki oddłużeniowej na okres 5 lat.

III. W końcu Walne Zgromadzenie domaga się, aby wskutek znaczniejszego wzrostu cen artykułów codziennego użytku, Zarząd Główny Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P. wraz z innymi organizacjami pracowników państwowych, samorządowych, oraz przedsiębiorstw państwowych usilnie dążył i popierał akcję w sprawie zniesienia podatku specjalnego od uposażeń.

LUBLIN. — *Walne Zgromadzenie.* — W dniu 21 marca 1937 r. odbyło się Walne Zgromadzenie członków Zrzeszenia Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Okręgu Apelacyjnego w Lublinie przy współudziale delegatów Kół Okręgowych z Zamościa — kol. kol.: B. Kozyry, L. Miklińskiego, W. Kabasówny i A. Kuszla; z Równego — Cz. Wilczewskiego i z Radomia—M. Drylla, J. Ziółczyńskiego, M. Krawczyka i Wł. Darmasa.

Zgromadzenie zaszczycił swą obecnością prezes Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P. kol. Wacław Sikorski.

Po zagajeniu zebrania prezes Zrzeszenia kol. Kosmulski powitał prezesa kol. Sikorskiego, honorowego prezesa b. Stowarzyszenia kol. Raucha, delegatów Kół Okręgowych oraz Koleżanki i Kolegów z Lublina.

Prezes Związku Zrzeszeń kol. Sikorski w imieniu własnym i Zarządu Głównego powitał Zgromadzenie, życząc pomyślnych wyników obrad oraz wyraził podziękowanie Zarządowi Zrzeszenia za owocną dla Zrzeszenia pracę, w szczególności za zabiegi przy zorganizowaniu Koła Okręgowego w Radomiu, które powstało ostatnio dzięki staraniom obecnego Zarządu.

Po odczytaniu porządku dziennego i protokółu ostatniego Walnego Zgromadzenia, prezes Związku Zrzeszeń kol. Sikorski wygłosił referat na temat „Oszczędności budżetowe w resorcie Ministerstwa Sprawiedliwości".

Z kolei przystąpiono do sprawozdania z działalności Zarządu za rok ubiegły i odczytania protokółu Komisji Rewizyjnej.

Ogólne sprawozdanie przedstawił prezes Zrzeszenia kol. Kosmulski, a szczegółowe sprawozdanie kasowe skarbnik kol. Andrzejewski.

Następnie otwarto dyskusję nad całokształtem sprawozdania.

W ożywionej dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu wybitne zainteresowanie wykazali delegaci Kół Okręgowych, którzy po zaledwie rocznym należeniu do Zrzeszenia wyrazili wielkie zadowolenie z obecnych prac łącznie ze Zrzeszeniem i więź koleżeńską, jak powiedział delegat z Zamościa, kol. B. Kozyra, łączącą najniższe komórki w poszczególnych Sądach z Kołami Okręgowymi, a te ostatnie ze Zrzeszeniem Apelacyjnym, jest jakby cementem spajającym nas w jedno większe skupisko zawodowe dla łatwiejszego wywalczenia należnych nam postulatów.

Po zamknięciu dyskusji zebrani na wniosek Komisji Rewizyjnej uchwalili jednogłośnie absolutorium Zarządowi, wyrażając podziękowanie długotrwałymi oklaskami.

Powzięcie uchwały co do projektu regulaminu Koleżeńskiej Kasy Zapomogowej na wypadek śmierci i zwolnienia z pracy, Zgromadzenie przekazało Zarządowi z prawem kooptacji Komisji.

Walne Zgromadzenie powzięło cały szereg uchwał mających na celu poprawę bytu urzędników sądowych i prokuratorskich oraz uchwał mających na celu wzmożenie pracy organizacyjnej na terenie Zrzeszenia.

Najważniejszą z uchwał była następująca rezolucja, przyjęto gorącymi oklaskami przez wszystkich zebranych:

I. wyrazić gorące podziękowanie Prezydium Zarządu Głównego Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich w R. P. Warszawie za dotychczasowe niezmordowane starania w kierunku złagodzenia ciężkiej doli urzędników sądowych i prokuratorskich, uwieńczone poważnymi sukcesami i prosić gorąco, aby w pracy swej dla dobra ogółu urzędników sądowych i prokuratorskich nie ustawało, lecz by wszystkimi siłami dążyło do pozytywnego załatwienia skromnych, lecz słusznych postulatów, zmierzających do poprawy bytu urzędników sądowych i prokuratorskich;

II. domagać się, by Zarząd Zrzeszenia Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Okręgu Apelacyjnego w Lublinie, wspólnie ze Zrzeszeniami Apelacyjnymi całej Rzeczypospolitej i z Prezydium Zarządu Głównego Związku Zrzeszeń w Warszawie na czele — dążył do:

1) zniesienia podatku specjalnego od uposażeń, nieprzekraczających kwoty 450 zł miesięcznie,

2) zmiany ustawy o państwowej służbie cywilnej z dn. 17 lutego 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr 21, poz. 164), uzupełnionej rozp. Prezydenta R. P. z dnia 7 października 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr 87, poz. 737), a to art. 17 i 41 przez wprowadzenie zasady automatycznego przechodzenia do wyższych grup uposażenia — dla urzędników II kat. do VI gr. uposażenia, zaś dla urzędników III kat. do VII grupy uposażenia,

3) zmiany obowiązującej obecnie tabeli stanowisk w tym kierunku, by tytuł „pomocnik kancelaryjny" zastąpiony został innym, nieuwłaczającym godności urzędnika państwowego,

4) zmiany obecnie obowiązującej ustawy uposażeniowej, aby zapewniała urzędnikom sądowym: a) dodatki za wysługę lat, b) dodatki na rodzinę, aż do trzech członków włącznie, c) zwrot opłat szkolnych za dzieci nieprzyjęte do szkół państwowych, d) dodatki lokalne dla miejscowości o silniejszym zaludnieniu, e) dodatki dla miejscowości klimatycznych, f) dodatki za godziny nadliczbowe, g) początkowe wynagrodzenie dla praktykantów II kat. wg X gr., a dla praktykantów III kat. wg XI gr., w celu odróżnienia stanowisk urzędniczych od stanowisk niższych funkcjonariuszów państwowych,

5) jednorazowe posunięcie o jedną grupę wyżej wszystkich tych urzędników, który od 5 lat nie awansowali, a posiadają dobre kwalifikacje służbowe, a przede wszystkim tych, którzy przy zaszeregowaniu od połowy 1934 r. doznali straty materialnej i pobierają zasiłek wyrównawczy,

6) awansowania do VI grupy uposażenia tych urzędników II kat., którzy przynajmniej od 3 lat posiadają VII gr uposażenia i pełnią funkcje kierowników sekretariatów lub wykonują inne ważniejsze czynności i posiadają bardzo dobre kwalifikacje,

7) zmiany obowiązujących obecnie przepisów o tajnych kwalifikacjach i przywrócenia kwalifikacyj jawnych,

8) przyznanie państwowej pomocy lekarskiej także rodzinom emerytów i rozszerzenie tej pomocy na dentystykę,

9) przywrócenie 50% zniżki kolejowej wg taryfy normalnej i rozciągnięcie uprawnień do korzystania z tych ulg także na żony emerytów,

10) zniesienie dekretu emerytalnego z dnia 22 listopada 1935 r.,

11) zmiany rozporządzenia o oddłużeniu urzędników przez rozszerzenie spłacalności rat na lat dziesięć, co będzie ulgą dla zadłużonych.

Po wyczerpaniu porządku dziennego Walne Zebranie zakończono.

Część nieoficjalną Zgromadzenia wypełnił wspólny obiad, w którym wzięli udział: prezes Związku Zrzeszeń kol. Sikorski, członkowie Zarządu Zrzeszenia, delegaci Kół Okręgowych oraz zaproszeni goście.

Czas spędzony przy wspólnym stole upłynął w atmosferze prawdziwie koleżeńskiej serdeczności, wyrazem czego były przemówienia wygłoszone przez kol. kol.: Sikorskiego, Kosmulskiego, Kozyrę, Gwardaka, Kochańskiego, Ziółczyńskiego i Wilczewskiego.

POZNAŃ. — *Postulaty Związku.* — Dn. 6 kwietnia r. b. odbyło się plenarne zebranie miejscowego Koła Związku Urzędników Sądowych i Prokuratorskich przy obecności przeszło 50 członków. Zebraniu przewodniczył kol. prezes Sempiński, który złożył sprawozdanie z tegorocznego Walnego Zjazdu Delegatów Apelacji Poznańskiej oraz z posiedzenia Zarządu Głównego w Warszawie.

Następnie plenarne zebranie uchwaliło, aby delegaci Związku Apelacyjnego na Walnym Zjeździe Delegatów w Warszawie, wystąpili z następującymi postulatami:

a) w sprawie zapobiegania przez Rząd drożyźnie,
b) w sprawie zniesienia podatku specjalnego,
c) w sprawie wejścia w życie nowej ustawy uposażeniowej, wzorowanej na poprzedniej ustawie uposażeniowej,
d) w sprawie noweli do ustawy emerytalnej.

Poza tym jednogłośnie uchwalono przeciwstawić się ewent. projektowi wprowadzającemu umundurowanie dla urzędników sądowych, domagając się natomiast dla protokólanta, tłumacza i biegłego, występujących na rozprawie — togi.

W końcu postanowiono zwiedzić w niedzielę, dn. 11 b. m. o godz. 11 rano Ratusz poznański. W maju zaś przewiduje się wycieczkę do Gdyni, którą zamierza urządzić Liga Morska i Kolonialna, Oddział przy Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu.

POZNAŃ. — *Prenumerata „Naszej Placówki".* Stowarzyszenie Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Okręgu Warszawskiego (które wystąpiło ze Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych R. P.), wystosowało dnia 4 czerwca 1937 r. za Nr 339/37 pismo do Zarządu Związku Apelacyjnego Urzędników Sądowych i Prokuratorskich w Poznaniu, w którym proponuje temu Związkowi prenumeratę czasopisma „Nasza Placówka", uzasadniając swoją propozycję tym, że „zainteresowanie" ich czasopisma „obejmowały życie nie tylko urzędników sądowych i prokuratorskich okręgu warszawskiego; wielokrotnie na jego łamach znajdowały echo sprawy Kolegów z innych środowisk". W dalszym ciągu pisma proponuje się „wyznaczenie jednego z członków Waszego Związku na korespondenta „Naszej Placówki" i obiecuje chętnie umieszczanie płatnych artykułów po 10 gr za wiersz. Pismo zakończone jest zastrzeżeniem, by „ze względów technicznych" udzielono odpowiedzi w ciągu 15 dni.

Związek Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Apelacji Poznańskiej na powyższy list przesłał (podaną w odpisie do wiadomości Związkowi Zrzeszeń) odpowiedź treści następującej:

ODPIS

ZWIĄZEK
URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH
I PROKURATORSKICH
Apelacji Poznańskiej

Poznań, dn. 12.6.1937 r.

Do

Zarządu Stow. Urzędn. Sądowych i Prokuratorskich Okręgu Warszawskiego

w Warszawie

ul. Miodowa 15, pokój 73.

W związku z pismem WPanów z dnia 4 b. m. Nr 339/37 zawiadamiamy uprzejmie, że organu Waszego prenumerować nie będziemy, a Kolegom, którzy w dzisiejszych czasach nie odczuwają potrzeby konsolidacji naszego ruchu i wyłączają się spod solidarności koleżeńskiej przez wystąpienie ze Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P., wyrażamy nasze potępienie.

Prezes (—) *K. Sempiński*

Sekretarz (—) *Piszczałka*

RADOM. — *Zorganizowanie Koła Okręgowego.* — Dnia 27 lutego r. b. w Radomiu zostało zorganizowane Koło Okręgowe Zrzeszenia Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Okręgu Apelacyjnego w Lublinie.

Do Zarządu Koła zostali wybrani następujący kol. kol.: Jan Rychter—przewodniczący, Mieczysław Dryll — zast. przewodniczącego, Józef Ziółczyński — sekretarz, Mieczysław Krawczyk — skarbnik oraz Stanisław Szeliga, Zygmunt Kozłowski i Marian Bojankiewicz — członkowie Zarządu, a na zastępców — Helena Bulowa i Wacław Dąbrowski.

Komisja Rewizyjna: Wacław Skowyra — przewodniczący, członkowie: Stanisław Kwiecień i Stanisław Matyja i jako zastępcy — Aleksander Klochowicz i Maria Chrzanowska.

Koło liczy obecnie 72 członków i przejawia wielką żywotność w życiu organizacyjnym i zawodowym.

TARNOPOL. — *Sprawozdanie z Dorocznego Walnego Zebrania Koła.* — W niedzielę, dnia 11.IV 1937 r. odbyło się Doroczne Walne Zebranie Koła Okręgowego Urzędników Sądowych i Prokuratorskich przy współudziale członków zamiejscowych tut. Koła, które zaszczycił swą obecnością prezes Związku Urzędników Sądowych Okręgu Apelacyjnego kol. Olejowski.

Po zagajeniu przez prezesa tut. Koła kol. Michalika, doniosłe przemówienie wygłosił kol. Olejowski, w którym streścił w dobitnych słowach całoroczną działalność Związku, podkreślając, że niektóre postulaty urzędników sądowych w najbliższym czasie zostaną przez Ministerstwo Sprawiedliwości zrealizowane. Pod koniec swego przemówienia kol. Olejowski zwrócił się do wszystkich obecnych na zebraniu, nawołując do pracy dla dobra Państwa i społeczeństwa, do pracy owocnej i sumiennej z zaparciem się siebie samych, zaznaczając przytem, że świat sądowniczy odgrywa w społeczeństwie nie byle jaką rolę, dlatego powinniśmy być dumni z naszej pracy i naszego zawodu.

Słowa wypowiedziane przez kol. Olejowskiego, pozostaną nam długo w pamięci.

Następnie na wniosek kol. Kuropatnickiego, zarządzono 5-minutową przerwę, po czym udzielono absolutorium ustępującemu Zarządowi i dokonano wyboru nowego Zarządu.

Pod koniec posiedzenia kol. Ptoszczak wygłosił krótkie przemówienie, poprzedzone słowem wstępnym, biorąc w obronę praktykantów i zachęcając ich do brania czynnego udziału w pracy organizacyjnej. Wyjaśnień w tym kierunku udzielił kol. prezes Olejowski.

Całość zebrania wypadła nadspodziewanie, albowiem nastrój był bardzo miły i serdeczny, a ci, którzy nie jawili się na tym zebraniu, niech tego naprawdę żałują.

WILNO. — *Walne Zgromadzenie.* — W dniu 25 kwietnia r. b. w Wilnie odbyło się Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Apelacji Wileńskiej. Na Zjazd przybyli — prezes Związku Zrzeszeń kol. Wacław Sikorski oraz liczni delegaci z Nowogródka, Pińska, Grodna, Brześcia i prowincjonalnych Sądów Grodzkich.

Po powitaniu przez kol. Stefana Ebla przybyłych gości, wybrano jednogłośnie na przewodniczącego zebrania kol. Sikorskiego, po czym kol. Ebel zobrazował działalność Zrzeszenia w formie następującej:

Zrzeszenie Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Okręgu Apelacyjnego w Wilnie powstało na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia zapadłej w dn. 7 czerwca 1936 r. W ciągu roku 1936 zgłosiło się 432 członków, z tego skreśliło się 6, tak, że z końcem 1936 r., Zrzeszenie liczyło 426 członków.

Stan finansowy Zrzeszenia przedstawia się jak następuje:

Zrzeszenie przejęło od b. Stowarzyszenia Urzędników Sądowych Okręgu Wileńskiego majątek w wysokości zł 6.884,23 — składający się z gotówki w sumie zł 1.534,23, papierów procentowych (obligacje Pożyczki Budowlanej 500 zł i Pożyczki Narodowej zł 4.850) — zł 5.350,—.

W okresie sprawozdawczym, tj. od 7 czerwca do 31 grudnia 1936 r. wpłynęło do kasy Zrzeszenia:

1) tytułem wpisowego	100,15
2) tytułem składek członkowskich . .	1.878,40
3) tytułem procentów	145,50
Razem zł	2.124,05

co łącznie z gotówką przejętą od b. Stowarzyszenia wynosi zł 9.008,28.

W okresie sprawozdawczym wypłacono:

1) tytułem składek do Związku Zrzeszeń .	1.047,—
2) wynagr. pracownikowi Zrzeszenia . .	207,90
3) za materiały piśmienne	334,65
4) porto	213,59
5) podróże służbowe	245,90
6) inne wydatki	194,90
Razem zł	2.243.94

Pozostało na dzień 1.I.1937 r. zł 6.764,34.

Z dniem 1 października 1936 r. rozpoczęła swą działalność Kasa Zapomogowa, w poczet której zapisało się w ciągu okresu sprawozdawczego 273 osoby, od których wpłynęło tytułem składek na Fundusz Zapomogowy zł 1.632 z czego wynika, że Kasa Zapomogowa rozwija się pomyślnie.

W okresie sprawozdawczym zapomóg nie udzielano, gdyż w myśl statutu zapomogi mogą być udzielane dopiero po upływie roku, tj. od dnia 1 października 1937 r.

Zrzeszenie prowadzi dział orderowy, celem udostępnienia swym członkom korzystania z kredytu w różnych firmach. W okresie Sprawozdawczym wydano 468 orderów na łączną sumę zł 23.047,70.

Tyle co do ruchu członków i stanu gospodarczego Zrzeszenia.

Poza tym należy stwierdzić, że stworzenie jednolitej organizacji, obejmującej cały teren Apelacji Wileńskiej, bardzo dodatnio wpłynęło na ożywienie działalności naszego Zrzeszenia. Współpraca bowiem z Kołami daje nam bardzo dużo korzystnego materiału, obrazującego życie i potrzeby zarówno Kół jak i poszczególnych członków, przez co organizacja oży-

wiona nowymi projektami, staje się żywszą i intensywniejszą w swej działalności.

Utworzenie Kasy Zapomogowej również wpłynęło dodatnio na ożywienie działalności Zrzeszenia, gdyż w roku sprawozdawczym na ogólną ilość członków 426 — przystąpiło do Kasy 273, co stanowi 65% ogólnej ilości członków. Opracowując regulamin Kasy liczyliśmy się z tym, że Kasa może istnieć i rozwijać się, gdy ilość członków będzie wynosiła najmniej 100 osób. Tymczasem w ciągu trzech pierwszych miesięcy istnienia Kasy, ilość członków wzrosła do 273, co daje poniekąd gwarancję dalszego pomyślnego rozwoju tej instytucji.

Następnie w obszernym referacie kol. Wacław Sikorski poruszył wszystkie sprawy dotyczące życia urzędniczego. Ponadto zobrazował pracę Związku Zrzeszeń i starania poczynione przez Centralę w kierunku polepszenia bytu urzędników sądowych.

Na zakończenie Walne Zgromadzenie wyraziło podziękowanie kol. Sikorskiemu za przybycie na Zjazd i wyczerpujące poinformowanie członków o pracach Związku Zrzeszeń Urzędników.

Z działalności Ogólnego Zrzeszenia

W dniu 21 maja 1937 r. odbyło się posiedzenie Zarządu Ogólnego Zrzeszenia, w skład którego wchodzi nasz Związek Zrzeszeń i jest reprezentowany przez członków Prezydium, a mianowicie kol. prezesa Wacława Sikorskiego, który jest wiceprezesem Ogólnego Zrzeszenia, kol. gen. sekretarza Zenona Szkolnickiego, który jest skarbnikiem Ogólnego Zrzeszenia i kol. skarbnika Leonarda Charkiewicza, który jest członkiem Komisji Rew. Ogólnego Zrzeszenia.

Ze złożonego na posiedzeniu sprawozdania wynika, że Ogólne Zrzeszenie przedstawiło p. Prezesowi Rady Ministrów memoriał w sprawie zmiany tabeli stanowisk, a w szczególności zniesienia tytułu „pomocnika kancelaryjnego". Memoriał ten został również przesłany wszystkim pp. Ministrom, Prezesowi Najwyższej Izby Kontroli Państwa i Wojewodzie śląskiemu. Ogólne Zrzeszenie wysłało do prasy komunikat, zawierający tekst rezolucji, uchwalonej przez Zjazd Delegatów Ogólnego Zrzeszenia w dniu 6 maja 1937 r. Rezolucja ta brzmi:

Na odbytym w dniu 6 maja r. b. w Warszawie zjeździe delegatów ogólnego Zrzeszenia związków funkcjonariuszów państwowych i samorządowych R. P. stwierdzono szczególnie ciężkie położenie pracowników, zwłaszcza niższych grup, wskutek obniżenia, na mocy ustawy z 1933 r., najniższych w Europie uposażeń średnich i niższych grup, przy znacznym podwyższeniu uposażeń wyższych grup oraz wskutek zniesienia dodatków rodzinnych i za wysługę lat.

Krzywdę ,spowodowaną tą ustawą, pogłębiono znacznie mechanicznym obcinaniem od lat uposażeń i emerytur, ostatnio przez wysoki podatek specjalny przy równoczsnym podwyższeniu podatku dochodowego.

Wobec tego zjazd delegatów, w związku z zapowiedzią wydania nowych ustaw uposażeniowej i emerytalnej, powziął uchwałę domagającą się najrychlejszego uchylenia ustawy uposażeniowej z 1933 r. oraz uchylenia, i to bez rekompensat, a tym mniej w rodzaju projektu posła Ostafina, dekretu o emeryturach, odbierającego ¼ wysługi emerytalnej, wreszcie wydania ustaw gwarantujących funkcjonariuszom czynnym i emerytowanym oraz ich rodzinom dostateczne środki utrzymania.

Zjazd stwierdził nadto konieczność ścisłej konsolidacji pracowniczego ruchu zawodowego na platformie obrony praw zawodowych.

Prezydium Ogólnego Zrzeszenia czyni starania o uzyskanie audiencji u p. Prezesa Rady Ministrów, z uwagi na nierozpatrzenie dotąd przez Rząd szeregu memoriałów i wniosków Ogólnego Zrzeszenia, dotyczących m. in. sprawy zatarcia i złagodzenia kar dyscyplinarnych oraz umorzenia dochodzeń służbowych przeciw urzędnikom, sprawy zmiany ustawy o nadzwyczajnym podatku od wynagrodzeń i zmiany tabeli stanowisk.

W kwestii uposażeniowej ma być w łonie Ogólnego Zrzeszenia powołana Komisja, składająca się z fachowców-prawników, która miałaby za zadanie opracowanie zasad dobrej ustawy uposażeniowej. Ma być również zgłoszony p. Prezsowi Rady Ministrów postulat dopuszczenia przedstawicielstwa Ogólnego Zrzeszenia do udziału w pracach nad ustawą uposżeniową i emerytalną.

Sprawy emerytalne.

Dnia 24 maja r. b. odbyło się w Warszawie posiedzenie Komitetu Porozumiewawczego Organizacyj Emerytalnych, na którym uchwalono regulamin Komitetu, po czym ukonstytuowano się, wybierając jednogłośnie: prezesem p. Kazimierza Kierskiego (Warszawa), wiceprezesami p. p.: Konstantego Zarembę (Warszawa), dr. Tadeusza Spissa (Rzeszów) i Zygmunta Gizellę (Poznań), sekretarzem dr. Stanisława Koncewskiego (Warszawa) i skarbnikiem p. Tadeusza Dziekana (Warszawa).

Następnie uchwalił Komitet podjąć bezzwłocznie starania o wprowadzenie sprawy zniesienia dekretu z listopada 1935 r. na porządek dzienny nadzwyczajnej sesji izb ustawodawczych; w tym celu po przeprowadzeniu rozmów z sekretariatami p. p. marszałków Sejmu i Senatu odbyło się w dniach 24 i 25 maja r. b. rozmowy z posłami i senatorami, w wyniku których marszałek Senatu p. Aleksander Prystor przyjął w dniu 25 maja r. b. prezesa Komitetu i oświadczył mu, że nie widzi możności zażądania zamieszczenia na porządku dziennym sprawy uchylenia dekretu, gdyż: 1) wykaz spraw, dla których zwołano nadzwyczajną sesję ustalił już Rząd, 2) sesję tę zwołano tylko dla załatwienia spraw najpilniejszych, pomijając szereg innych, nawet bardzo pilnych dlatego tylko, aby móc zakończyć sesję około 10 czerwca r. b. i umożliwić rolnikom powrót do pracy, 3) p. marszałek Senatu uważa, że wytworzona ostatnio atmosfera rozjątrzenia i zadrażnień

nie sprzyja spokojnemu rozważaniu sprawy zniesienia dekretu, przy czym wskazał na niewłaściwe ataki zawarte w piśmie pn. „Emeryt“.

Wobec tego Komitet Porozumiewawczy Organizacyj Emerytalnych postanowił nie ustawać w zabiegach o przekonanie czynników miarodajnych, że zniesienie wspomnianego dekretu na bieżącej nadzwyczajnej sesji izb ustawodawczych jest rzeczą również pilną, jak konieczną, zarówno ze względu na dane już przyrzeczenia jak i ze względu na nędzę materialną w jakiej znaleźli się emeryci państwowi zwłaszcza wobec wzrastającej drożyzny. W tym celu postanowił Komitet ogłosić list otwarty do Rządu, Sejmu, Senatu i społeczeństwa, który będzie rozesłany w przyszłym tygodniu, a niezależnie od tego wezwać wszystkie organizacje emerytalne w kraju, aby na zgromadzeniach członków, które jak najrychlej zwołać należy, zaznajomiły ich z treścią niniejszego komunikatu oraz aby wywołały na nich uchwały stwierdzające: 1) że skoro Rząd i izby ustawodawcze, a także szeroka opinia społeczna uznały krzywdzący charakter dekretu z listopada 1935 r., zniesienie go staje się tym pilniejszą koniecznością, że dokonana nim nieusprawiedliwiona obniżka głodowych uposażeń emerytów państwowych, pozbawia olbrzymią ich większość niezbędnych środków utrzymania i utrzymuje ich w rosnącej z miesiąca na miesiąc nędzy, że zniesienie wspomnianego dekretu może i powinno być dokonane w uwzględnieniu interesów Skarbu Państwa, jednakże bez równoczesnego wprowadzenia krzywdzących postanowień, co usunęłoby atmosferę zadrażnień i 3) że wobec tego zgromadzeni emeryci domagają się usilnie jak najrychlejszego wprowadzenia sprawy umieszczenia dekretu listopadowego na porządek dzienny nadzwyczajnej sesji izb ustawodawczych. Uchwały te należy przesyłać bezzwłocznie na ręce p. p.: Premiera, Marszałków Sejmu i Senatu oraz Komitetu Porozumiewawczego Organizacyj Emerytalnych.

Zarazem zwraca się uwagę na postanowienie z którego wynika, że organizacje emerytalne z jednej strony związane są uchwałami wyłonionego przez nie Komitetu Porozumiewawczego Organizacyj Emerytalnych, z drugiej zaś, że nie powinny podejmować żadnych nieuzgodnionych z nim wystąpień zewnętrznych; natomiast pożądanem jest rozwijanie na własnym terenie jak najszerszej działalności i wyzyskanie wszelkich wpływów dla poparcia stanowiska i akcji Komitetu Porozumiewawczego Organizacyj Emerytalnych.

Dla umożliwienia tej akcji i ponoszenia złączonych z nią wydatków, postanowiono w myśl § 7 regulaminu, że wszelkie złożone już lub wpływające ofiary dobrowolne emerytów lub ich organizacyj, winny być przekazne na ręce Komitetu Porozumiewawczego Organizacyj Emerytalnych pod adresem skarbnika p. Tadeusza Dziekana, Warszawa, ul. Sierakowskiego 1 m. 4 lub Związek Polskich Zrzeszeń Emerytalnych, Warszawa, ul. Miodowa 11 m. 3, konto czekowe w PKO. nr 3134.

Uprasza się wszystkie organizacje o rozszerzanie niniejszego komunikatu wśród wszystkich pokrewnych organizacyj emerytalnych. Biuro Komitetu Porozumiewawczego Organizacyj Emerytalnych mieści się w Warszawie przy ul. Miodowej 11 m. 3 (tel. 2-13-13), godz. urzędowe: poniedziałki, środy i piątki od godz. 18—20.

NOWE WŁADZE STAŁEJ DELEGACJI ZRZESZEŃ I INST. PRAWN. R. P.

Dnia 24 ub. m. pod przewodnictwem prof. dr. K. Lutostańskiego odbył się w gmachu Sądu Najwyższego Zjazd Delegatów Stałej Delegacji, jednoczącej 40 Zrzeszeń i 20 pism i instytucji prawniczych z całego obszaru Rzeczypospolitej. Sprawozdania z działalności złożyli: sekretarz generalny prof. dr E. Stan. Rappaport i skarbnik notariusz J. Moldenhawer oraz w imieniu Komisji Rewizyjnej prok. S. N. J. Gumiński. W dyskusji głos zabierali: adw. M. Niedzielski (podziękowanie ustępującemu Prezydium), prof. dr K. Lutostański (podziękowanie ustępującemu sekretarzowi generalnemu w szczególności), adw. S. Janczewski (o znaczeniu zadania konsolidacyjnego dla najbliższego okresu działalności Delegacji) i radca Tadeusz Żenczykowski (uzasadniający wnioski zmierzające do reorganizacji Delegacji, zgłoszone w imieniu Związku Młodych Prawników).

Na okres 1937—1940 do Rady Głównej Delegacji wybrano jednomyślnie p. p.:

Prezydium Rady Głównej: adw. S. Janczewski, prezes N. T. A. J. Kopczyński, prof. dr E. Stan. Rappaport (trzej przewodniczący), prok. K. Łada-Bieńkowski (sekretarz generalny), notariusz J. Moldenhawer (skarbnik), prof. dr Jan Wasilkowski (zast. sekretarza generalnego).

Komisja I: sędzia W. Olewski, adw. M. Niedzielski, radca T. Jankowski, płk dr K. Sarnicki, nacz. J. Przyłuski.

Komisja II: wicemarszałek Senatu prof. W. Makowski, prezes K. Fleszyński, adw. S. Peszyński, prok. M. Siewierski, radca Tadeusz Żenczykowski.

Komisja III: prezes K. Berezowski, prof. Leon Babiński, doc. dr R. Lemkin, doc. dr Stanisław Borowski, adw. Jerzy Poznański.

Komisja Rewizyjna: wiceminister prof. Adam Chełmoński, prof. K. Lutcstański, prezes K. Biergffelner, prok. J. Gumiński, adw. T. Michalski.

Zjazd Delegatów uchwalił przesłać depeszę z życzeniami nowomianowanemu Wiceministrowi Sprawiedliwości a swemu dawnemu i obecnemu członkowi prof. A. Chełmońskiemu oraz wyraził podziękowanie za inicjatywę i wieloletnią owocną działalność ustępującemu sekretarzowi generalnemu prof. dr. E. St. Rappaportowi.

Przed przystąpieniem do obrad Zjazd uczcił przez powstanie pamięć zmarłych członków w okresie sprawozdawczym: sędziego W. Łukaszewicza i sędziego B. Krzyżanowskiego.

Gdzie można spędzić urlop?

Pismem z dnia 14 kwietnia 1937 r. Nr dz. 58/37 rozpisaliśmy ankietę w kwestii przyjścia z pomocą naszym członkom w korzystaniu z urządzeń uzdrowiskowych i wypoczynkowych z uwzgędnieniem trudnych warunków materialnych w dobie obecnej. Po otrzymaniu szeregu ofert ulgowych, podajemy je do wiadomości, celem zawiadomienia szerszego ogółu Koleżanek i Kolegów:

I. Stow. Urzędników Państwowych R. P. (Zarząd Główny: Warszawa, ul. Przeskok Nr 4 m. 5, tel. 232-80) zawiadamia, że Komisja Uzdrowiskowa poza Domem Zdrowia w Zakopanem prowadzi w r. b. następujące pensjonaty: w Ciechocinku, Krynicy i Kazimierzu n/Wisłą. Do Domu Zdrowia i pensjonatów S. U. P. w razie wolnych miejsc są przyjmowani również niecziłonkowie za opłatami następującymi:

Dom Zdrowia S. U. P.: skierowani przez właściwe władze na rachunek częściowy Skarbu Państwa płacą zł 2.75 od osoby dziennie. Nieskierowani płacą wiosną i jesienią (od 1.IV do 30.VI i od 16.IX do 15.XII): urzędnicy państwowi 5 zł, osoby pozostałe 6 zł, latem (od 1.VII do 15.IX) — 6 i 7 zł.

Ciechocinek: maj — od 4 zł, pierwsza połowa czerwca od zł 4.25, druga połowa czerwca 5 zł, lipiec i pierwsza połowa sierpnia od zł 5.50, druga połowa sierpnia od zł 5.25, wrzesień od zł 4.50.

Krynica: maj — od zł 4, pierwsza połowa czerwca od zł 4.50, druga połowa czerwca od zł 5.75, lipiec i pierwsza połowa sierpnia od zł 7, druga połowa sierpnia od zł 5.75, wrzesień od zł 4.

Kazimierz nad Wisłą: czerwiec i druga połowa sierpnia od zł 3.70, lipiec i pierwsza połowa sierpnia od zł 4.55.

Opłaty w Domu Zdrowia i pensjonatach obejmują lokal, wyżywienie i usługę. Wysokość opłat zależna jest od rodzaju pomieszczenia. W Krynicy i Kazimierzu nad Wisłą pościel dostarczana jest za opłatą 30 gr dziennie od osoby. W Ciechocinku i Domu Zdrowia pościel jest dostarczana bez dopłat.

Szczegółowych informacyj udziela i zapisy przyjmuje biura Zarządu Głównego S. U. P., Warszawa, ul. Przeskok 4 m. 5.

II. Związek Sądowych Urzędników i Praktykantów Sekretarskich i Kancelaryjnych Lwowskiego Okręgu Apelacyjnego we Lwowie, ul. Grottgera 10, zawiadamia, że nabył w posiadanie realność w Hrebenowie ze specjalnych świadczeń swoich członków.

Związek Lwowski tak pisze: „Pierwsze kroki na tej nowej placówce rozpoczniemy w roku bież. Czas trwania sezonu oznaczono od dnia 1 czerwca do dnia 30 września 1937 r. Rozumie się, że wyposażenie budynku jest najzupełniej prymitywne i zaspokoić może jedynie skromne wymagania.

Musimy wprawdzie przede wszystkim uwzględniać potrzeby swoich członków, którzy na stworzenie tych „płuc" wydatnie świadczyli. Dom ten w pierwszym roku postanowiliśmy oddać do użytku tych właśnie członków.

Ponieważ mamy jeszcze kilka miejsc wolnych na miesiąc czerwiec i następne, możemy je odstąpić Kolegom innym z tym, że obowiązywać będą ceny ustalone przez Zarząd tut. Związku dla osób nie będących członkami Lwowskiego Zrzeszenia, tj. po 3.50 do 4 zł od osoby dziennie.

Nadmieniamy, że zaangażowaliśmy dobrą kucharkę, wobec czego jesteśmy pewni, że Goście nasi będą z wiktu w pełni zadowoleni.

Jeżeli chodzi o geograficzne położenie to nadmienić musimy, że miejscowość Hrebenów położona jest w lesistej górskiej okolicy, na linii kolejowej Stryj—Ławoczne, nad rzeką Opór, na wysokości około 500 m nad poziomem morza. Wspaniałe widoki i możliwość organizowania wycieczek — uzupełniają całokształt tej pięknej miejscowości".

III. Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych (Zarząd Główny: Warszawa, ul. Chmielna 58, tel. 693-65) zawiadamia: „Organizacja nasza posiada własne domy zdrowia i wypoczynkowe w Zakopanem, Szczawnicy i Jastrzębiej Górze nad morzem.

Dom Zdrowia „Modrzejów" w Zakopanem położony jest przy ul. Jagiellońskiej w odległości 1 km od stacji kolejowej na zboczu Antołówki, w głębi własnego parku, obok sanatorium Związku Pocztowców. Dom ten przeznaczony jest na wypoczynek, szczególnie po chorobach płucnych, prowadzony jest sanatoryjnie ze stałą opieką lekarską i kuracją lub też bez leczenia, zależnie od potrzeby osoby w nim przebywającej. Pracownicy państwowi przyjmowani są z lekarskimi kartami przekazania. Zakład jest czynny przez cały rok.

Dom Zdrowia im. Cenara w Szczawnicy na Sewerynowie, w odległości 3 km od zakładu kąpielowego na skraju dużego iglastego lasu. Nadaje się głównie dla wypoczynku, a częściowo i dla kuracji. Czynny jest od połowy czerwca do końca sierpnia.

Dom Wypoczynkowy w Jastrzębiej Górze nad morzem w odległości 8 km od stacji kol. Wielka Wieś Hallerowo obok hotelu „Bałtyk" i parku, w odległości 200 m od morza. Prowadzony jest od 1 czerwca do połowy września.

Z chęcią gotowi jesteśmy przyjmować do swych domów członków WPanów za opłatą nieco wyższą, niż płacą nasi członkowie, a stosowaną przez nas do Kolegów nauczycieli, którzy do naszej organizacji nie należą.

Za osoby przybywające z organizacji WPanów z kartami przekazania, opłata jak za członków naszej organizacji zł 2.75 dziennie.

Ceny dla nauczycieli nie członków naszej organizacji i członków organizacji WPanów zostały ustalone następujące:

W Zakopanem bez kuracji od 5 do 6 zł, z leczeniem bez karty przekazania 8 zł.

W Jastrzębiej Górze: w pokoju 2 osobowym (od 1.VII do 6.VIII) zł 6.50, w innym czasie 5—6 zł, w pokoju 3—4 osobowym (od 1.VII do 6.VIII) zł 5.25, w innym czasie zł 4.50—5.

Dla Szczawnicy w tej chwili ceny jeszcze nie zostały ustalone, będą one wynosić do 5 zł dziennie od osoby. Po ustaleniu niezwłocznie odzielnym pismem Sz. Zarządowi zakomunikujemy.

Posiłki (w Zakopanem 5 razy dziennie, a w Jastrzebiej Górze i Szczawnicy 4 razy dziennie), są nie wykwintne, ale przyzwoite, zdrowe i obfite.

Ze względu na liczny napływ naszych członków do Zakopanego w okresie ferii szkolnych Bożego Narodzenia (od 22 grudnia do 8 stycznia), tylko wyjątkowo moglibyśmy przyjmować członków WPanów, co zresztą nie będzie stosowane do osób przybywających z kartami przekazania.

Gdyby był znaczny napływ członków WPanów, gotowi jesteśmy podane wyżej ceny nieco obniżyć, stosując ceny zaledwie cokolwiek wyższe, niż dla członków naszej organizacji".

IV. Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych (Zarząd Główny: Warszawa, Bracka 18, tel. 222-26) donosi: „w sprawie przyjmowania członków Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich do naszych domów wypoczynkowych, uprzejmie komunikujemy, iż domy te prowadzimy w roku bieżącym podczas lata w Krynicy i Orłowie Morskim i skłonni bylibyśmy uwzględnić indywidualne zgłoszenia członków Organizacji WPanów na warunkach ulgowych, o ile w domach naszych będziemy dysponowali wolnymi miejscami.

Zgłoszenia te prosimy adresować: Warszawa, Zarząd Główny T. N. S. W., ul. Bracka 18".

ROZRYWKI UMYSŁOWE

ARYTMOGRAF

Ułożył: *Marian Lubicz—Warszawa*

1. 2. 1. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 5. 2. 1. 3. 13. 14. 15. 1. 4. 3. 13. 16. 1. 17. 13. 4. 13. 8. 18. 15. 7. 5. 6. 19. 8. 20. 21. 4. 13. 6. 1. 10. 8. 14. 1. 7. 22. 23. 24. 25. 20. 7. 25. 10. 21. 16. 8. 22. 15. 18. 4. 23. 15. 22. 10. 8. 25. 6. 24. 8. 10. 1. 26. 20. 8.

Zastępując cyfry odpowiednimi literami, przy pomocy podanego niżej klucza, odczytać znane *oświadczenie Ministra Sprawiedliwości, p. W. Grabowskiego,* wygłoszone w Sejmie przy debatach nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości.

KLUCZ

1) 23. 15. 1. 14. 15. 3. 20. 17. 22. — względy
2) 6. 7. 8. 9. 2. — zakończenie pyska ptasiego
3) 26. 24. 18. 7. 21. — upusty
4) 10. 13. 4. — zarost męski
5) 16. 8. 19. 22. — przyrząd wybuchowy.
6) 12. 5. 11. — zarośla na łąkach błotnistych.

Rozwiązanie z Nr 2/37

Magiczna drabinka: żyrafa, rok, trawa, zły, tran, jar, estakada, wagon, on, kozak, anatema, waga.

Od Redakcji

Zawiadamiamy Koleżanki i Kolegów, że z uwagi na okres feryj letnich, następny numer „Apelu" (lipiec-sierpień) o podwójnej objętości, ukaże się w końcu sierpnia r. b.

Życzymy wszystkim naszym Czytelniczkom i Czytelnikom najlepszego spędzenia dobrze zasłużonego wypoczynku.

Redakcja i Administracja (tel. 11-10-76), Warszawa, pl. Krasińskich 5.	Redaktor przyjmuje interesantów od g. 9—10, z wyjątkiem niedziel i świąt	Konto Zarządu Centralnego Związku w P. K. O. Nr. 595

Cena prenumeraty: kwartalnie z przesyłką — 1 zł. 50 gr. Rocznie — 6 zł. Cena numeru 50 gr., podwójnego 1 zł.
Członkowie Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P. otrzymują „Apel" bezpłatnie.

Str. — 160 zł.; ½ str. — 80 zł.; ¼ str. — 40 zł.; ⅛ str. — 20 zł.	*Ogłoszenia:* Miejsca zastrzeżone o 25% drożej. Artykuły ogłoszeniowe: str.—250 zł.; ½ str. — 125 zł.	Ogłoszenia przyjmuje Administracja

Naczelny Redaktor: **Jerzy Przyłuski** Wydawca: Związek Zrzeszeń Urzędn. Sądowych i Prokurat. Rz. P.

DRUKARNIA
ZWIĄZKU ZAWODOWEGO
PRACOW. SAMORZ. TERYT. R. P.
W-WA, AL. JEROZOLIMSKA Nr 85
TELEFON Nr 7-26-23